

Ministerstwo
Spraw Wojskowych
w Warszawie.

1920

22
Wyłącznie
dla
registratury!

Liczb z dn. /

Poprzednie akta w tej
samej sprawie.

Licz.

Licz.

Licz.

Akta pomocnicze

(podobne lub identyczne)

Licz.

Licz.

Licz.

Przedmiot:

Dwa referaty z Wersowa

Przesłać do zaopiniowania współpracy podpis do:

Referent.....

Kier. Refer.....

Szef Wydz.....

Szef Oddz. }
Depart. }

Zezwalam:

Szef Szt. Gen.....

Adm.....

Wojsk. Kontr. Gen.....

Zezwaiam:

Minister.....

Po zaopiniowaniu współpracy, podpisie przesłać do:

Tem samem załatwiono akt Licz.....

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

a.a.
Poczta polowa 53. 13/X. 1920 r.

Oddział II Informacyjny

Ew/5. № 46772 /II

DO

SZEFU SZTABU GENERALNEGO.

Przedkłada się w załączeniu referat specjalny w sprawie naszej polityki wschodniej w związku z zawarciem pokoju z bolszewikami.
1 załącznik.

Za zgodność:

W/z. Szefa Oddziału II.
MATUSZEWSKI m.p.
ppłk. p.d. Szt. Gen.

M. Matuszewski
Otrzymują:
Szef Sztabu Gener.
M.S. Wojsk. Minister.
Oddz. II. Szt. M.S.W.
Oddz. III. Nacz. Dow.
I. Zast. Szefa Szt. Gen.
Adjutantura Gen.

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
ODDZIAŁ II SZTABU
SEKCJA INFORMACYJNA
Licz. 15558

Warszawa, dn. 28. X. 1920 r.

Do
SZEFA SZTABU GENERALNEGO.

W związku z referatem specjalnym Oddz. II. Nacz. Dow. Licz. 45772 z dn. 13 października, w sprawie naszej polityki wschodniej - przesyła się do wiadomości referat specjalny w tejże kwestji.

1 załącznik.

P.O. Szefa Oddziału

Bluszcz

Podpułkownik.

O t r z y m u j e:
Szef Sztabu Gen., Minister Spr. Wojsk.
Oddz. II. Nacz. Dow., Oddz. III. Nacz. Dow.
I I-szy Zastępca Szefa Sztabu Gen., Adj. Gen.

Podpisanie preliminarzy pokojowych w Rydze każe przypuszczać, że w najbliższej przyszłości stan wojny pomiędzy Polską a Rosją ustąpi miejsca pokojowemu współżyciu. Stąd może wyniknąć tendencja do uważania wschodniej naszej granicy za zupełnie zabezpieczoną i do lekceważenia zagadnienia rosyjskiego. Tendencja ta kryje w sobie podwójne niebezpieczeństwo. Jeśli, pomimo otrzymanych ciosów, bolszewicy utrzymają się przy władzy i potrafią ją utrwalić na całym obszarze Rosji, wówczas po dłuższym, czy krótszym wytchnieniu, rzucają się niewątpliwie na Polskę. Jeśli zaś, jak to dzisiaj można przypuszczać, ustrój bolszewicki nie wytrzyma poniesionej klęski i ustąpi miejsca nowej władzy, to powstaje pytanie, czy ta nowa władza zechce uznać uciążliwy dla Rosji pokój, zawarty przez Sowiety. Tą ostatnią hipotezę należy bardzo uważnie wziąć pod uwagę = faktem jest, że rząd sowiecki znalazł się w niesłychanie trudnym położeniu w skutek fatalnego urodzaju centralnej Rosji i złego stanu środków komunikacji, przeszkadzającego dowozowi żywności z tych miejsc, gdzie urodzaj wypadł nieźle. Grozi to katastrofalnymi skutkami dla aprowizacji miast i armji, przy której nawet najbezwzględniejszy terror może nie powstrzymać od wybuchu, zagrożonych głodową śmiercią, mas. Niemniej niebezpieczną jest dla rządu sowieckiego dezorganizacja rozbitych armji, wśród których dyscyplina nie daje się już utrzymać, i które z narzędzia panowania i ucisku w ręku sowietów robią się groźbą dla tej władzy. W świetle tych dwóch zasadniczych faktów stają się prawdopodobnymi wiadomości o wrzeniu i rozruchach wśród ludności, o spiskach, strajkach i buntach, aczkolwiek wiadomości te nie dają się dotychczas ściśle sprawdzić. Wątpliwem jest czy rozbity przez wojnę i gospodarczą dezorganizację, aparat państwowy bolszewików potrafi raz jeszcze zwyciężyć i derżać w ręku siły. Upadek bolszewizmu pociągnąłby za sobą okres anarcji prawdopodobnie jednak krótkotrwały, ponieważ na południu wytwarza się już ta siła, która wprawdzie nie jest w stanie sama bol-

szewizm obalić, ale która nie spotykając na terenie Rosji żadnego poważnego przeciwnika, a popierana z zewnątrz, potrafi rządy Rosji ująć w swe ręce. Siła ta = rząd Wrangla = może dojść do władzy w imię odtworzenia porządku i spokoju, ale także nieść z sobą hasło odtworzenia wielkiej, niepodzielnej i potężnej Rosji; w tem dążeniu ma ona poparcie Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Rząd Wrangla mógłby być z kilku względów skłonny do nieuznawania traktatu z Polską. Po pierwsze może to wynikać z zasadniczego stanowiska nieuznawania bolszewickiej władzy i wszystkiego, co ona dokonała. Powtóre nie należy zapominać, że każdy rząd rosyjski będzie dążył do zrealizowania bezpośredniego kontaktu z Niemcami, czemu na przeszkodzie stoi obecnie, jak i w XVIII. wieku, Polska. Wreszcie rząd Wrangla, a z nim całe niemal społeczeństwo rosyjskie może czuć żal do Polski, że nie weszła z nim w przymierzę, że traktowała z bolszewikami i zawarła z nimi pokój, nie doprowadzając kroków wojennych do zupełnego zniszczenia bolszewizmu, że pozwoliła ona w ten sposób rządowi sowieckiemu przetrwać jeszcze czas jakiś i naraziła na nowe trudy i walki walczący z nimi rząd Południowej Rosji.

Tak więc, podpisanie z bolszewikami traktatu pokojowego nie rozwiązuje wcale kwestji polsko-rosyjskich stosunków, a zmusza Państwo Polskie do stosowania nadal równie czynnej, jak przezornej polityki w tej sprawie.

Wytyczne polityki, jakie się nasuwają, są następujące:

Państwo Polskie musi współdziałać ruchom zwalczającym bolszewizm, gdyż tryumf tego ostatniego wewnątrz Rosji byłby najgroźniejszym i wiecznie zawieszonym nad naszymi głowami niebezpieczeństwem.

Pomiędzy zwalczającymi bolszewizm siłami specjalne poparcie okazać trzeba tej, która największe ma szanse na ostateczne dojście do władzy, jednocześnie starając się zapewnić sobie z jej strony przyznanie warunków nie mniej korzystnych od tych, które daje traktat z bolszewikami.

Taką siłą jest, jak się zdaje Wrangel. Ma on, niewątpliwie, pod względem większe dane, niż inni przywódcy antybolszewicy.

51
Posiada on mocną bazę w określonym i dobrze administrowanym terytorium, na które się zawsze, w razie niepowodzenia, może cofnąć; rozporządza zorganizowaną siłą zbrojną; jest uznany przez bardzo znaczną część działaczy zwalczających bolszewizm, a przede wszystkim ma wyraźne poparcie Francji i, aczkolwiek mniej kateryczne, Stanów Zjednoczonych.

Z tego wynika, że wysiłki dyplomacji polskiej muszą być skierowane ku pozyskaniu dla Polski Wrangla i otaczających go sfer. Konkretnie kroki, które w tym kierunku należałoby przedsięwziąć przedstawiają się jak następuje:

1) przede wszystkim musimy należycie wyjaśnić Wranglowi i jego otoczeniu, tudzież opinii antybolszewickiej (za pośrednictwem prasy etc.) samą sprawę zawarcia układu z bolszewikami. Należy tutaj kłaść nacisk na to, że Polska przed zawarciem pokoju doprowadziła do rozbicia armii bolszewickiej; że zawiera pokój w tym momencie, kiedy nie może on być wyzyskany przez sowiety dla odtworzenia swej armii i aparatu rządowego; że dalsze prowadzenie wojny przez Polskę mogłoby wywołać w Europie zachodniej zwrot kierunku antypolskim, a przychylny sowietom, a więc w pierwszym rzędzie szkodliwy dla akcji Wrangla; że jednym słowem zawarcie pokoju nie jest ~~nie~~ wcale objawem zmiany naszej polityki, która stanowczo orjentuje się w kierunku dla Wrangla przyjaznym.

2) Należy rozwijać w prasie i kołach rządowych krymskich, tudzież wśród emigracji rosyjskiej w głównych centrach europejskich usilną propagandę w duchu filopolskim. ~~W~~ Główna waga musi być położona na placówkę Sewastopolską. Tutaj powinno się, jak się tego oddawna domaga w swych raportach por. Michalski, wysłać na Krym misję wojskową, któraby już zewnętrznie mogła imponować, a więc miała na czele starszego oficera, rozporządzała większymi środkami na reprezentację i propagandę etc. Dalej należy starać się o to, aby sami Rosjanie, obecnie znajdujący się w Polsce i dobrze tu traktowani, zaprzeczali i przeciwdziałali wrogiej nam agitacji Bredowców. Dalej należałoby postarać się o rozpowszechnianie wśród emigracji rosyjskiej w środkowej Europie (szczególnie w Wiedniu, Czechach i Niemczech) przy =

chylnej Polsce prasy rosyjskiej, np. "Swobody" warszawskiej, dla paraliżowania akcji jawnie lub skrycie bolszewickich pism.

3) Powyższe środki mogą tworzyć tło dla zjednania zbliżonych do Wrangla sfer. Aby je jednak istotnie pozyskać, trzeba, aby w swej akcji poczuły się w pewnym stopniu od Polski zależne. Rząd Polski ma pod tym względem w ręku bardzo poważny atut w postaci rosyjskich oddziałów na polskim terytorjum. Formacje te wynoszą w sumie około 24 do 30.000 ludzi, przeważnie dobrego wojska, świetnie przez rząd polski wyekwipowanych i zaopatrzonych, które przesłane Wranglowi mogłyby znacznie siłę bojową jego armji podnieść. O ile Polska ułatwi oddziałom tym operacje mające na celu połączenie ich z Wranglem, odda tem Wranglowi poważną usługę i stworzy sobie tytuł do istotnej z jego strony wdzięczności.

Naszkirowana tutaj polityka wydaje się jedyną, broniącą Państwo Polskie od podwójnego niebezpieczeństwa, którem grozi zupełna neutralność w sprawach rosyjskich: niebezpieczeństwa, zawsze możliwego, odrodzenia siły sowieckiej, o ile by potrafiła zwyciężyć Wrangla i niebezpieczeństwa, dalszego może, ale bardziej jeszcze prawdopodobnego, zerwania traktatu przez tryumfujący kontrrewolucyjny rząd Rosji i groźby nowej z nim wojny.

Z powyżej poruszonych spraw załatwioną niezwłocznie może być nieodzowna sprawa wysłania Misji Wojskowej do Wrangla, z chwilą gdy tylko decyzja czynników właściwych co do tego zapadnie.

Dalsze wypadki
stwierdzone przez
nasz operatu M.S. Work
(naszemu)

Od chwili klęski poniesionej przez armję czerwoną na froncie polskim wśród pogmatwanych i sprzecznych poglądów prasy europejskiej na kwestję rosyjską, coraz wydatniejsze miejsce zajmuje opinia przewidująca bezpośrednio blizki upadek rządu bolszewickiego i dojście do władzy sfer podtrzymujących akcję krymską. Najczęściej z opinią tą spotykamy się na łanach prasy francuskiej, której znaczny odłam stale uprawia energiczną kampanję na rzecz rządu gen. Wrangla, korzystającego z szerokiego poparcia p. Milleranda. Jako argument używane są wiadomości o ostatecznej katastrofie gospodarczej w Rosji sowieckiej, o szerzących się na wszystkie strony buntach chłopskich, o powszechnej nienawiści dla przedstawicieli regimenu komunistycznego i t.p.. Jednocześnie podkreśla się wzrastającą popularność rządu Wrangla w szerokich masach chłopskich, wzorową dyscyplinę jego armji, sprawność administracji, uznanie z jakim jego akcja spotyka się wśród znacznej większości emigracji rosyjskiej.

Głębsze zastanowienie się nad temi sprawami i zasięgnięcie informacji u różnych źródeł stawia jednak faktyczny stan rzeczy w świetle nieco odmiennem.

Co się tyczy siły, jaką rozporządza w danej chwili rząd Sowieców, to stwierdzić przedewszystkiem trzeba że pod względem czysto wojskowym sytuacja nigdy jeszcze nie była dlań tak pomyślną, jak obecnie. Znajduje się on w obliczu jednego tylko poważnego przeciwnika na południu, a i ten przeciwnik w warunkach najbardziej sprzyjających nie zdołał operacji swych przenieść w głąb terytorjum rdzennie rosyjskiego. Wydaje się więcej, niż wątpliwem / oświadczenie Makłakowa po powrocie z Krymu dość ^{jest} pod tym względem wymowne / czy w najbliższej przyszłości armja gen. Wrangla będzie w stanie rozszerzyć w jakimkolwiek kierunku terytorjum rządu południowo rosyjskiego. Jeżeli potwierdzą się wiadomości o przejściu oddziałów Machny na stronę bolszewików - położenie wojsk Wrangla może stać się dość trudne i nie jest wykluczone, że niast posuwać się naprzód, będzie on zmuszony do opuszczenia terytorjum na północ od Krymu i do cofnięcia się poza przesmyk Perekopski, forsownie umacniany przy współudziale instruktorów francuskich.

Więści o silnym fermentie wewnątrz Rosji, o zrzuceniu władz sowieckich w kilku miastach i okręgach nadwołżańskich - noszą wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Wnioskować z nich jednak o wagnij rządu bolszewickiego -

byłoby powtarzać już wiele razy przy obserwowaniu wypadków rosyjskich popełniany błąd. Od czasu objęcia rządów przez partję komunistyczną, gwałtowne odruchy rewolucyjne są w Rosji stałym zjawiskiem, które pojawia się głównie na tle ekspedycji rekwizycyjnych wymierzonych przeciwko ludności wiejskiej. Chodzi tu jednak o płomienie, które wybuchając sporadycznie i niezależnie od siebie w rozmaitych okolicach, w braku organizacji mogących je podtrzymać i przenieść na większe obszary - bywają zazwyczaj dość szybko gaszone w strugach krwi przez centralne lub miejscowe organy władzy, zanim zdążą wyrządzić szkody poważniejsze, groźne dla dalszego istnienia Rządu Sowieckiego. Niema narazie żadnych danych, aby przypuszczać, że w obecnych powstaniach chłopskich mamy do czynienia z czemś innym, jak z przejściowym, wielokrotnie już notowanym nasileniem stanu chronicznego, z którym dotychczas rząd moskiewski uporał się dość skutecznie.

Podobnie sam fakt dalszego pogarszania się sytuacji gospodarczej nie upoważnia nas do przepowiadania bolszewikom szybkimi krokami nadchodzącego zgonu. Skrajna nędza i apatia najszerszych mas, jaką ten stan rzeczy spowodował, jest dla władzy opierającej się na systemie terroru, któremu równego nie zna historia - raczej uciążliwym niż utrudnieniem rządów.

Głosy prasy, popierającej Wrangla słusznie podkreślają, że w wojnie domowej w ogólności, w rosyjskiej zaś bardziej niż jakiegokolwiek innej, powodzenie akcji zależy nie tyle od okoliczności natury czysto wojskowej, ile od czynników politycznych, jak umiejętne oddziaływanie na opinię publiczną przez wysuwanie haseł depopularyzujących przeciwnika, jak zyskiwanie w jego własnym obozie sojuszników i umiejętne wykorzystywanie błędnych posunięć i trudności przezeń napotykanymi i t.d. Pod tym względem właśnie Wrangl jest jakoby dla bolszewików dziś szczególnie niebezpiecznym.

Uznanie przez Wrangla zaboru ziem należących do licznej klasy "pomieszczyków", a znajdujących się dziś w posiadaniu chłopów, i stanowcze wkroczenie na drogę legalizacji tego stanu faktycznego przez wydawanie chłopom tak zw. "kupczich" - jest niewątpliwie z znacznym postępem w porównaniu z krótkowzroczną, samobójczą polityką rógowania i represji, uprawianą przez Denikina i Kołczaka. Nie trzeba jednak za-

pominać, że przyznanie własności chłopom w programie agrarnym Wrangla nie jest pure et simple. Żąda on dla właścicieli ziemskich odszkodowania i to dość wygórowanego, bo odpowiadającego pięciokrotnej wartości zbiorów, czyli w przybliżeniu pokrywającego wartość gruntu, który w Rosji nie zawiera zazwyczaj większych inwestycji kapitału. Ta okoliczność wpływa oczywiście na silne ostudzenie sympatji chłopskich dla Wrangla, jeżeli wogóle o takich sympatjach kiedykolwiek można było mówić. Zauważyć bowiem trzeba, że wyciąganie daleko idących wniosków z rezultatów osiągniętych w dziedzinie agrarnej na półwyspie Krymskim i terytorjach bezpośrednio przylegających, byłoby najzupełniej przedwczesnem. Ma się tu do czynienia z eksperymentem przeprowadzanym w warunkach specjalnych w środowisku, zarówno pod względem danych obiektywnych jak i materiału ludzkiego, zasadniczo odmiennem od środowiska Rosji centralnej, która stanowi jedynie właściwe pole doświadczenia dla wszelkiej na wielką skalę makrojęnej polityki agrarnej.

Pożewiczna w swej treści i zakresie działania reforma rolna Wrangla nie jest jednak najważniejszą stroną przedsięwzięcia krymskiego. Jest nią natomiast skład personelu administracji cywilnej, skład korpusu oficerskiego, a w niemałej też mierze bezpośrednie otoczenie generała. Pod tym względem wszelkie wiadomości o rzekomo zupełnie innych, niż u Denikina i Kołczaka, zasadach dobierania ludzi, o radykalnych różnicach, które zachodzą między teorią i praktyką administracyjną Wrangla, a systemem jego niefortunnych poprzedników - uważać należy za całkowicie bezpodstawne. O ile sądzić można z mniej lub więcej urywkowych wiadomości pomieszczonych w prasie rosyjskiej, polskiej i zagranicznej - aparat rządowy Wrangla zarówno w dziedzinie cywilnej jak i wojskowej znajduje się całkowicie w rękach biurokratów i oficerów dawnego typu, którzy "niczego niezapomnieli i niczego się nie nauczyli". Nieumietność, brak kupstwa, samowola, brutalność i lenistwo, cechujące dawnych "administratorów" Rosji, kwitną w dalszym ciągu, a spotęgowane są często głęboko tkwiącym pragnieniem zemsty i odbicia sobie poniesionych strat. Najgorszego rodzaju agitacja czarnosześcinnna szerzy się pod okiem centralnej władzy, która ostrze swych zarządzeń woli zawsze zwracać raczej na lewo niż na prawo. Symptomata choroby śmiertelnej dla Denikina i Kołczaka występują coraz wyraźniej ku przerażeniu wszystkich szczerze demokratycznych żywiołów inteligencji rosyjskiej. Na-ranie terytorjum państwa Krymskiego jest tak niewielkie, że ci z ludzi stojących u steru, którzy pój

przenosząc jej szczyt graniczne daleko za Niemen i Bug. Winno to być dla naszej polityki zewnętrznej aksjomatem, zapoznanie którego dać musi jaknajgorsze wyniki - że: w jakiegokolwiek formie i przez jakiegokolwiek czynników dokonana restauracja rosyjska postawi na naszej wschodniej granicy siłę bezwzględnie nam wrogą, stale i konsekwentnie dążącą do odzyskania mecarstwowego stanowiska Rosji przez osłabienie Polski. Antybolszewicki obóz rosyjski zdaje sobie doskonale sprawę z biegunowej przeciwstawności i jego dążeń i dążeń polityki polskiej. Jeżeli obecnie unika wszelkiego wyjaskrawiania tych momentów - czyni tak z bardzo zrozumiałych względów: najpierw nie czas jest mówić o tem co będzie po zdobyciu Moskwy, dopóki w Moskwie bolszewicy, następnie zaś narazie Polska może - a raczej mogła - być pożytecznym sojusznikiem, w myśl powszechnie znanego, lapidarnego, a wielce wymownego powiedzenia gen. Wrangla, że przeciw bolszewikom gotów jest połączyć się "z samym czortem". Czyż trzeba lepszej ilustracji rzeczywistych tendencji tych sfer w stosunku do Polski, jak obecność u boku gen. Wrangla osobistości w rodzaju Hurki, Pelikana, Barka, Szulgina i t. p. - a więc członków i to wybitnych ultramonarchicznego "Związku wiernych", którego statut przewiduje między innymi interesującymi postulatami odbudowę Rosji w granicach z 1914 r.. Sam fakt tolerowania tych przedstawicieli najzaciętszej reakcji rosyjskiej w gronie "budowniczych trzeciej Rosji" świadczy dostatecznie, że przyjazne dla Polski manifestacje są tylko manifestacjami i niczem więcej. Nie brak zresztą i innych oznak "sympatji sfer Wranglowskich dla Polski - słynny rozkaz za Nr. 3096, dający miesiąc czasu do wyjazdu z Krymu wszystkim mężczyznom narodowości polskiej w wieku poborowym, a po tym terminie nakazujący "otprawliat" po etapu "i wcielać do pułków wszystkich, którzy Krymu do tego czasu nie opuszczą - jest abstrakcją od jego zupełnej bezpodstawności z punktu widzenia prawa międzynarodowego, ciekawym dowodem, jak trudno jest tym panom odzwyczaić się od uważania "inorodców" za "wiernopoddanych", którymi dowoli się dysponuje.

W tym stanie rzeczy, wszelkie popieranie przedsięwzięć w rodzaju Wranglowskiego, wszelkie dopomaganie im do szybszego osiągnięcia ostatecznego celu - byłoby z naszej strony polityką, przypominającą postępowanie

lekkoducha, piłującego gałąź na której siedzi. Przypuszczenie autora specjalnego referatu Oddz. II. N. D., że przez "stosowanie nadal równie czynnej jak przezornej polityki" polegającej na "należytem wyjaśnieniu" Wranglowi i jego otoczeniu, iż Polska zawierając pokój z bolszewikami nie chciała bynajmniej bolszewikom dopomóc; na "należytem" rozwinięciu propagandy filopolskiej w kołach rządowych krymskich, tudzież wśród emigracji rosyjskiej"; na wyskaniu "zewnątrznie imponującej misji na Krym i t. d. - przypuszczenie, że przez stosowanie takiej polityki uda się zatrzeć zasadnicze antagonizmy polsko-rosyjskie i zapewnić sobie uznanie pokoju ryskiego - zasługuje co najmniej na nazwę przesadnie optymistycznego.

Jedynem usprawiedliwieniem polityki popierania prób restauracji rosyjskiej mógłby służyć argument, że ze strony bolszewizmu zagraża nam niebezpieczeństwo większe jeszcze, niż ze strony wskrzeszonej państwowości rosyjskiej. Czy jest tak jednak w istocie?

Należy dobrze uprzytomnić sobie, że zaborcze tendencje Rosji sowieckiej nie wynikają ze zwykłych przesłanek politycznego imperjalizmu. Uderzając na Polskę Sowiety uderzają nie na daną wrogą im potęgę, której osłabienia domaga się ich racja stanu - ale na najbliższej leżącej z ogniw łańcucha, bez zdrzutotania którego utrwalenie ich władzy jest niemożliwe. Polska jest dla nich nie celem samym w sobie, a tylko **środkiem**, etapem, pomostem do twierdz kapitalizmu zachodniej Europy. To też w obliczu wojującego bolszewizmu znajdziemy się zawsze solidarni z wszystkimi państwami świata i zawsze możemy liczyć na ich poparcie w razie zbrojnego ataku z tej strony. Niebezpieczeństwo propagandy społecznej jest dla nas - dni sierpniowe wykazały to dość jaskrawo - mniejsze, niż dla jakiegokolwiek innego mocarstwa europejskiego. Jedynę więc dla nas realne niebezpieczeństwo ze strony Rosji bolszewickiej, to niebezpieczeństwo panownej próby zbrojnego przejścia przez Polskę - do Europy. Aby się zabezpieczyć przeciw tej groźbie trzeba nam utrzymywać stan gotowości wojskowej w ciągłym porozumieniu z państwami Zachodu. Podczas, gdy przeciwko bolszewikom wolno nam spodziewać się pozytywnych skutków tego porozumienia - wobec Rosji odrodzonej znaleźć się możemy z łatwością w stanie izolacji, szczególnie groźnej przez

nują do czego staczanie się na tej równi pochyłej doprowadzić może, są w stanie choć częściowo powstrzymać rozwój procesu rozkładowego. W razie jednak, gdyby wbrew wszelkim przewidywaniom w najbliższym czasie się większe terytoria przeszły z pod zarządu bolszewickiego pod władzę Wrangla - sam fakt rozgaźnienia aparatu administracyjnego i, co zatem idzie, usunięcie tego aparatu z pod bezpośredniej kontroli nielicznych przedstawicieli kierunku ideowego w otoczeniu generała - doprowadziłyby niechybnie do rozprzężenia i krajowej dezorganizacji, dobrze znanych ze smutnej historii sukcesów Denikina i Kołczaka.

Co dotyczy wpływów, z jakich Wrangel korzysta wśród emigracji rosyjskiej, to należy zaznaczyć, że ostatnimi czasy zdają się one raczej słabnąć, niż wzmagać. Grupa Sawinkowa - Bałachowicza, przez ogłoszenie deklaracji w końcu października w. b., bierze wyraźny kontrast z wytyczeniami polityki wranglowskiej, zarówno w kwestji sposobu wypowiedzenia się społeczeństwa rosyjskiego co do przyszłego ustroju Rosji, jak i w sprawie ustosunkowania do dążeń autonomicznych w poszczególnych narodowości na terytorjum dawnego imperjum. Dzięki temu faktowi Wrangel reprezentuje dziś już tylko sfery od kadetów na prawo, a więc ustępstwa, których znaczenie na gruncie rżennic rosyjskim jest obecnie równe zero:

Reasumując powyższe-powódzenie akcji Wrangla wydaje się w chwili teraźniejszej najzupełniej nieprawdopodobne. Już to samo wystarczyłoby, aby ustrzedz nas od wszelkiego angażowania się po jego stronie. Są jednak inne jeszcze względy-natury zasadniczej, które wobec wszelkich poczynani restauracyjnych emigracji rosyjskiej, nakazują nam uprawiać politykę abstynencji.

Jeżeli zważywszy, jakie czynniki psychiczne i polityczne znajdują się u podstaw akcji antybolszewickiej prowadzonej przez t. zw. "centrrewolucyjne sfery rosyjskie - to będziemy musieli dojść do wniosku następującego: żaden przyszły rząd rosyjski, z tych sfer pochodzący, który w najszlachetniejszej choćby mierze nawiązywałby zachęca do tradycji dawnego imperjum, nie pogodzi się i nie będzie mógł się pogodzić ze stanem rzeczy, wytworzonym przez zwycięstwo polskie i pokój ryski. Nigdy taki rząd szczerze i lojalnie nie uzna traktatu, oddającego Rosję gruntownie od Europy i zapewniającego Polsce hegemonję wśród państw kresowych,

względ na naszych sąsiadów zachodnich - tej Rosji naturalnych sojuszników.

Jako motyw przemawiający za okazywaniem przez Polskę pomocy zamierzeniom antybolszewickim, wysuwa się niekiedy i ten argument, że odbudowa gospodarcza Rzeczypospolitej wymaga bezwzględnie uporządkowania i uzdrowienia stosunków ekonomicznych w Rosji. Nie ulega wątpliwości, że rozkład gospodarczy wielkiego kraju, będącego najlepszym odbiorcą fabrykatów naszego przemysłu i dostawcą wielu niezbędnych dla tego przemysłu surowców - utrudnia przywrócenia normalnych warunków produkcji w Polsce. Dopóki u steru Rosji jest rząd bolszewicki, o uregulowaniu wymiany towarów, oczywiście mowy być nie może. Czy jednak zbyt wczesne wskrzeszenie nad naszą wschodnią granicą potencji nieprzejeźdźnanej Polsce wrogiej i wszelkimi środkami zmierzającej do utrudnienia nam rozbudowy młodej i nieokrzętej jeszcze państwowości - nie byłoby zbyt wysoką ceną za pomyslny zwrot w koniunkturach ekonomicznych - nad tem warto się zastanowić. Jednocześnie zaś nie można zamykać oczu na ten fakt, że rozstrój gospodarczy Rosji który w razie przedłużania się panowania bolszewickiego doprowadzi do zupełnego zabicia ośrodków przemysłowych w tym kraju - przedstawia dla Polski ^{ten} niezaprzeczony awantaż, iż dezorganizując gruntownie wszystkie dziedziny społecznego życia Rosji, i podcinając wszystkie korzenie jej ekspansji, czyni na długie lata niemożliwą agresywną politykę wobec Rzeczypospolitej. Im to osłabienie kolośu wschodniego będzie zupełniejszą i tem pewniejszą będziemy mieli gwarancję pokojowego ukształtowania się stosunków polsko-rosyjskich, w najbliższym okresie współżycia dwóch narodów.

W ostatecznej konkluzji z powyższych przesłanek, dojść musimy do wniosków biegunowo przeciwnych wnioskowi specjalnego referatu Oddz. II. N. D. Tylko i wyłącznie zasada ścisłej neutralności wobec wszystkich walczących obozów rosyjskich winna stać się wytyczną naszej polityki wschodniej w dobie obecnej. Długotrwały jeszcze pewno okres wewnętrznych rozsterków rosyjskich wykorzystany być winien dla jaknajgruntowniejszego umocnienia podstaw naszej organizującej się państwowości. Dokonanie się konsolidacji zatamizowanych się narodu rosyjskiego zanim Polska nie oprze swej własnej tężącej dopiero potęgi na trwałych, niezachwianych

fundamentach - mogłoby nam zgotować najgroźniejsze niespodzianki. To niebezpieczeństwo winniśmy stale mieć na oku ipogodzić się ze smutną, lecz oczywistą koniecznością, że "Rosjanie muszą się dogotować we własnym sosie".

Fussmané
